WIARUS POLSKI.



Nr. 18. Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę wraz z bezpłatnym dodatkiem sobotnim. Przedpł. kwart. w ekspedycyi 1 m. 25 f., na poczcie 1 m. 50 f., z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego 15 fen., od reklamy 40 fen. prenumerando. Przekład na język polski bezpłatny. Listy do Redakcyi należy frankować. Rękopisów się nie zwraca. Rok 2.

Dziś: Julianny p. i m. Jutro: Flawiana b.

Bochum, wtorek, 16 lutego 1892.

Słońca wschód: godz. 7 min. 15 Słońca zachód: godz. 5 min. 14

REDAKCYA, EKSPEDYCYA i DRUKARNIA „WIARUSA POLSKIEGO“ znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole.

„Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym, (Zeitungs-Preisliste) strona 323, nr. 97.

Ks. Kardynał Ledóchowski, prefekt Propagandy.

Niedawno uwiadomiliśmy czytelników naszych, iż Ojciec św. Leon XIII zamianował w miejsce zmarłego księdza kardynała Simeoni naszego rodaka, ks. kardynała Ledóchowskiego prefektem Propagandy. To znaczy, że tenże został głównym przełożonym i kierownikiem instytucyi rozkrzewiania wiary katolickiej po całym świecie, zwłaszcza wśród narodów pogrążonych w pogaństwie oraz takich, które odpadły od macierzystego pnia Kościoła katolickiego, do którego dawniej należały. Wszystkie więc misye, bądź to w odległych obszarach Brazylii, bądź wśród nieszczęśliwych czarnych w Afryce, jako też wśród schyzmatyckich Bułgarów i prześladowanych za wiarę Rusinów pod Moskalem, niebezpieczne misye wśód fanatycznych Chińczyków, gdzie to niedawno lała się strumieniami krew chrześciańska, w Japonii i po całym świecie rozsiane podlegają rządom Propagandy. Tym sposobem prefekt czyli naczelny jej kierownik jest niejako przełożony nad katolikami dziewięć dziesiątych części świata. Jest to więc stanowisko tak ważne i wysokie, iż Rzymianie nazywają prefekta Propagandy niejako drugim Papieżem, Papieżem czerwonym od czerwonych szat kardynalskich, podczas gdy rzeczywisty Namiestnik Chrystusa białą nosi sutannę.

Ponieważ Propaganda po całym świecie przez wysłanych misyonarzy rozszerza wiarę św., przeto posiada seminaryum wielkie, gdzie kształcą się na misyonarzy uczniowie ze wszystkich stron świata, wszystkich języków i narodowości, rozmaitych plemion i szczepów. Dalej istnieje drukarnia, najbogatsza w świecie co do różnorodnych czcionek, gdyż drukują się książki religijne, katechizmy, biblie itp. we wszystkich językach.

Prosta też rzecz, że utrzymanie tak olbrzymiej instytucyi bardzo wielkich wymaga kosztów. To też cały świat katolicki składa na jej święte cele pieniądze. Corocznie zbiera się kilka milionów, z których stosunkowo najwięcej daje Francya. I nasz grosz wdowi polski popiera tę dobrą sprawę. Dodać nam jeszcze wypada, iż Propaganda założoną została przez Papieża Grzegorza XV w r. 1622.

Z tego, cośmy powyżej powiedzieli, widać jasno, jak wielkie znaczenie ma to dostojeństwo, jakiem Ojciec św. obdarzył naszego polskiego księcia Kościoła. Urząd ten jest nader trudny, lecz zarazem w najwyższym stopniu chlubny i zaszczytny, gdyż chodzi o powiększenie winnicy Chrystusowej na ziemi. To też wiadomość o wyniesieniu do tej godności ziomka naszego, ks. kardynała Ledóchowskiego, wielką serca nasze napełniło radością. Gdy wszędzie nam ciężko, zewsząd, nawet na własnych śmieciach z wyższych nas usuwają stanowisk, Namiestnik Chrystusa w swej sprawiedliwości i przywiązaniu do nas biednych, inaczej postępuje. To też głęboka wdzięczność za ten nowy dowód życzliwości nam okazanej nie wygaśnie w sercach naszych.

Z drugiej strony, jak się można było spodziewać, nie brak i takich, co nam zazdroszczą tej pociechy, tego zaszczytu, jaki spotkał polskiego księcia Kościoła. Jedni zapomnieć nie chcą, że nowy prefekt kiedyś jako arcybiskup gnieźnieńsko-poznański sprzeciwiał się ustawom rządowym, choć jako Biskup, Apostoł uczynić tego nie mógł, i chociaż sam nawet rząd, ba sam Bismarck uznawszy błąd popełniony, starali się o usunięcie owych nieszczęsnych ustaw majowych. Moskale jeszcze więcej rozdrażnieni, oni, którzy by serce i duszę z piersi Polaków wydrzeć gotowi, oni, na których ciąży klątwa i odpowiedzialność za przepędzanie gwałtem i zbrodnią biednych Unitów na Podlasiu do cerkwi prawosławnej, oni strawić tego nie mogą, że na czele instytucyi, mającej ratować resztki katolicyzmu u nich gnębionego, stanął prefekt znienawidzonej polskiej narodowości.

Przeciwnicy nasi zaczęli więc publicznie wygłaszać swe żale i skargi oraz obawy, że obecny prefekt Propagandy szkodzić im będzie się usiłował. Ale z dobrego źródła dostali należytą odprawę i wyjaśnienie, że w interesie Kościoła właśnie ks. kardynał Ledóchowski bardzo jest godnym i odpowiednim do objęcia kierownictwa Propagandy. Taki artykuł ogłosiła rzymska gazeta „Moniteur“, a w krótkości streścimy jej trafne wywody.

Gazeta powyższa wprost oświadcza, że „nie ma nic naturalniejszego, jak ta nominacya.“ Propaganda ma za zadanie szerzyć światło Ewangielii św. wśród ludów pogańskich i nawrócić na drogę prawdy zbłądzone i od Kościoła odpadłe owieczki. Takie posłannictwo wymaga ducha ofiary i poświęcenia, gotowości do cierpień i krzyżów na wzór Tego, co posłał apostołów jako baranki wśród wilków. A właśnie ksiądz kardynał Ledóchowski dał piękny przykład stałości i poświęcenia, gdy poszedł do więzienia a potem na wygnanie za to, że nie sprzeniewierzył się swym obowiązkom apostolskim. W Rzymie zaś dobrowolnie ciężką dla dobra sprawy świętej zrobił ofiarę, rezygnując se swego arcybiskupstwa w celu utorowania drogi do pokoju.

Za to też nadeszła nagroda, gdy bowiem usuwają w Niemczech resztki walki kulturnej, a potężny jej przywódzcy poszli dawniej albo niedawno na odstawkę, męczennik za tę sprawę daleko wyższe obejmuje stanowisko. To widzialny tryumf Kościoła. — Ks. Kardynał daje też gwarancyą, iż jako posiadający wiele wprawy, doświadczenia i zdolności w sprawach dyplomatycznych i politycznych międzynarodowych, nadaje się doskonale do kierowaria tą najbardziej międzynarodową instytucyą. Nie mniej trzeba uwzględnić tę okoliczność, że nowy prefekt jako Polak, Słowianin co do spraw wschodnich, które są tak ważne, jest najlepszym znawcą i najstósowniejszym ich kierownikiem. Chodzi o pozyskanie dla nas wschodniego wyznania, a przecież właśnie w Polsce nastąpiło w miłości połączenie dwóch tych Kościołów.

Zresztą nikt też nie może zarzucić, że nie dobrze, iż obecnie nie, jak bywało najczęściej, Włoch, lecz innej narodowości kapłan objął ster Propagandy. Nic w tem nie ma dziwnego. Przecież krzewienie wiary nie jest rzeczą narodową, lecz religijną, kapłańską. — Każdy więc kapłan, który posiada odpowiednie własności, może stanąć na jej czele. A że, jak udowodniliśmy, właśnie ks. kardynał Ledóchowski tak znakomicie się do tego urzędu nadaje, przeto słusznie jemu go zlecono.

Należy więc błogosławić i podziwiać mądre rozporządzenie Leona XIII, który oceniając tak szczęśliwe i korzystne warunki księdza kardynała Ledóchowskiego do wykonania tego olbrzymiego zamiaru, umiał mu go powierzyć, mianując go prefektem Propagandy.“

Takiemi słowy kończy swój doskonały artykuł owa rzymska gazeta. My zaś podziękujmy Panu Bogu za szczęście i zaszczyt, jaki spotkał naszego rodaka a więc i nas samych.

Nowiny ze świata politycznego.

Na dworze cesarskim w **Berlinie** bawił w odwiedzinach szwedzki następca tronu. — Państwo niemieckie zaciągnęło nową pożyczkę w wysokości 160 milionów marek, a Prusy 180 milionów. Subskrypcya czyli piśmienne oferty podające kwoty, jakie banki gotowe na to wyłożyć, przewyższa o kilka razy powyższe sumy. — W parlamencie była mowa o ustawie dotyczącej renty na starość i w przypadku okaleczenia. Niektórzy mówcy chcieli zupełnie ją usunąć, drudzy żądali zmian i poprawek. Minister odpowiedział, że rząd w przyszłej sesyi drzedłoży projekt do różnych poprawek, ale ustawy całej nigdy nie porzuci. — W komisyi szkólnej żądał poseł nasz ks. dr. Jażdżewski, aby w stronach, gdzie ludność nie mówi po niemiecku, w ojczystym języku udzielano dzieciom nauki, zwłaszcza przy religii. Niestety jak na teraz nie ma jeszcze widoków, żeby te słuszne, sprawiedliwe i jedynie pedagogiczne żądanie uwzględnionem być miało. Ale jesteśmy pewni, że z czasem przyjść do tego musi, byle tylko przeciwnicy nasi otrząsnęli się z nienawiści do Polaków, jaką w nich wyrobił dawniejszy system gnębienia nas na każdym kroku. — I w wojsku **austryackiem** traktowanie żołnierzy nieraz bardzo było złe. Poniewieranie biedaków ma teraz ustać, bo sam cesarz Franciszek Józef wyraził życzenie, żeby położyć koniec absolutyzmowi i swywoli podoficerów. — W **Czechach** i to w stolicy Pradze, urządzili robotnicy nie mający zajęcia demonstracyą, zebrawszy się przed ratuszem i żądając chleba i pracy. Burmistrz obiecał postarać się dla nich o zatrudnienie i zarobek. — We wrześniu zr. gdy cesarz austryacki zwiedzał w Pradze wielką narodową wystawę czeską, zrobiono zamach dynamitowy, chcąc most kolejowy wysadzić w powietrze. Była to sprawka anarchistów. Teraz głoszą, że w mieście Reichenberg schwytano trzy osoby, na które padło podejrzenie, jakoby one wykonały tą zbrodniczą sztukę. — Królowa **portugalska** stanęła na czele komitetu, który dla biednych ludzi, będących bez roboty i środków do życia, zbiera pieniądze. — W **Rosyi** mają się w przyszłej jesieni odbyć tak wielkie manewra, jak tego jeszcze dotąd nie bywało. Będzie to jakoby niemała wojna, bo aż około 600 tysięcy żołnierzy różnego rodzaju broni weźmie udział w ćwiczeniach. — Rząd wyznaczył znow 60 milionów na wsparcie dla okolic dotkniętych głodem. — **Francuzcy** anarchiści urządzili w sobotę wielkie zebranie w celu zaprotestowania przeciw straceniu ich towarzyszów hiszpańskich w Xeres. Nic to jednak zmarłym nie pomoże, bo już dawno na tamtym świecie. Zresztą w **Hiszpanii** dalej bunty i rozruchy oraz starcia z wojskiem i policyą. — Ow młody wicekról czyli tak zwany Khedywe **egipski** Abbas basza jakoś wcale energicznie bierze się do dzieła. Sam we wszystko wgląda i pracuje pilnie i żąda

też tego od swych mini str(w i urzędników. Ministrowie kręcili nosem, gdy już wczesnym rankiem kazał im przychodzić z raportami, boby woleli wylegiwać dłużej w gęsich górach. Młody wicekról nie był jeszcze w Konstantynopolu, aby złożyć hołd swemu zwierzchnikowi, sułtanowi **tureckiemu**. Tenże krzywo na to patrzy i dał mu do zrozumienia, że mógłby się trochę pospieszyć ze spełnieniem swego obowiązku. — Ks. Kardynał Melchers w **Rzymie** bardzo był słaby i przyjął już najświętszy Wiatyk, lecz teraz Bogu dzięki, stan jego zdrowia znacznie się polepszył i niebezpieczeństwo minęło. —

Z kraju ojczystego.

* **Z Poznańskiego.**

— **Poznań.** Ks. Arcybiskup rozporządził, że odtąd nie po sumie niedzielnej i w święta, lecz po nieszporach ma być wystawiony w puszce Najśw. Sakrament we wszystkich kościołach dla uproszenia pokoju dla prześladowanego Kościoła, swobody dla Stolicy Apostolskiej i odwrócenie społecznego przewrotu. Po odmówieniu trzeciej części różańca i Litanii loretańskiej, ma nastąpić odśpiewanie hymnu „Tantum ergo“, poczem modlitwa i błogosławieństwo.

— Pewien sekundaner realnego gimnazyum zastrzelił się z tego powodu, iż rodzice zganili go za nieporządek w książkach. Fałszywe poczucie honoru popchnęło go do zbrodni samobójstwa.

— **Srem.** Niedawno wracał pewien gospodarz z Nochowa z targu do domu. Ponieważ sobie podchmielił, usnął na wozie, a konie zboczywszy z drogi wpadły ze wszystkiem do rowu. Zimna woda ocuciła gospodarza; gdy przetarł oczy, spostrzegł, że jeden koń leżał nieżywy w rowie, a drugi popędził do domu.

— **Rogowo.** Wysłużony nauczycjel p. Bogdajski obchodził przed tygodniem ze swą małżonką uroczystość złotego wesela.

— **W Gnieźnie** schwytano owego czeladnika ślusarskiego Bissena, który zamordował we więzieniu dozórcę Frankowskiego, — a potem uciekł.

* **Ze Slązka.**

— **Bytom.** Przy gaszeniu ognia, który w nocy z 20 na 21 marca r. z. wybuchł w kopalni „Florentine“ pod Bytomiem, a który zagrażał życiu 71 górników, odznaczyli się nastepni górnicy, jak królewski oberbergamt donosi: sztygar Scholz, oberhajerzy Wincenty Widawski i Paweł Szendera, dalej dozórca Jan Swierz i dozórca maszyn Antoni Woźniak i otrzymali za swą odwagę i wierne wypełnienie swych powinności publiczną pochwałę.

— **Gliwice.** W hucie stalowej Huldschinskiego i synów wydarzyła się w zeszłym tygodniu eksplozya, która biuro całe zamieniła w ruinę, poniszczywszy równocześnie meble a nawet i żelazne szafy. Wszystkie domy w pobliżu zadrżały na odgłos wybuchu, a ludzie przestraszeni powybiegali z domów, jednakowoż szczęściem nikt nie został ani zabity, ani zraniony.

— **Strzeleczki.** W święto Najświętszej Panny Maryi Gromnicznej szli małżonkowie Kierek do kościoła na nabożeństwo. W połowie drogi do kościoła padła żona, tknięta paraliżem, nieżywa na ziemię. Dopioro tydzień przedtem było ich wesele.

— **W. Zimnice.** Dawniejszy sołtys naszéj gminy, p. Jakób Piechaczek, zostawszy wdowcem, porzucił przed pewnym czasem życie światowe, a udał się do klasztoru Trapistów w połud. Afryce. Wszyscy go tu żałujemy, bo był z niego mąż prawy.

* **Z Prus Zachodnich.**

— **Wiece szkólne** odbyły się jeszcze w Czersku, Szynwałdzie, Radoszkach, dalej w Sztumie, Straszewie, Podstolinie, Osiu, Lidzbarku, Tucholi, Lisewie i Brusach; dn. 21 b. m. odbędzie się taki wiec w Starymtargu. Wszędzie wołają o przywrócenie nauki polskiego języka w szkołach, zwłaszcza przy nauce religii św.

— **Gdańsk.** We wtorek 9 bm. obchodził dziekan i kanonik honorowy ks. Stengert 25-letnią rocznicę duszpasterskiej pracy przy kościele św. Brygity. Parafianie podarowali mu piękny biały ornat. W kościele odprawionem zostało uroczyste nabożeństwo.

— **Toruń.** Pewien sierżant z załogi toruńskiej sprawił swej narzeczonej ślubną suknią — ale na kredyt. Panna młoda dowiedziała się o tem i robiła mu cierpkie wyrzuty; sierżant tak to wziął do serca, że w dzień ślubu pojechał do pobliskiego miasta i poprzeżynał sobie żyły u rąk.

— **Starogard.** W ubiegłym roku przed jesiennemi manewrami znikł bez śladu artylerzysta z tutejszej załogi. W sobotę znaleziono ciało powieszonego na poddaszu, gdzie stał na kwaterze, mocno już uszkodzone przez szczury i robactwo.

* **Z Warmii.**

— **Olsztynek.** Robotnik Kitsch z Heinrichsdorf, którego postrzelił gospodarz, zmarł w lazarecie ostrudzkim.

— **Biskupiec.** W zaprzeszły poniedziałek rano zawiadowca młyna parowego Hohmanna zajęty był ostrzeniem kamienia, gdy w tem napadły go kurcze. Nieszczęśliwy upadł na lampę, która eksplodowała i poparzyła go bardzo na twarzy i piersiach.

— **Lieperga.** Mieszkaniec Lindenblatt w Roggenhausen spadł dnia 27 zeszłego miesiąca tak nieszczęśliwie z drzewa, że wkrótce potem zmarł.

— **Zybork.** Posiedziciel V. Tietz z Polkeim chciał w biegu będącą młockarnią nasmarować, przyczem dostał się w koła prawą ręką, które mu ją urwały aż do ramienia. Odwieziono go do lazaretu w Zyborku, gdzie mu musiano rękę odjąć.

Rodzeństwo Nicole.

W głębi gór Wogezów we Francyi znajduje się uboga wioska, w której ludzie mają serce czułe i miłosierdzie rozwinięte w wysokim stopniu.

O Piotrze i Antoninie Nicole, dwóch sierotach, tam zamieszkałych, podajemy wiadomość według gazety francuskiej Figara. Co to za złote serca!

W roku 1883 biedny staruszek wszedł do ubogiej zagrody Piotra Nicole, liczącego wówczas dwadzieścia ośm lat.

— Czego chcecie?

— Proszę o kącik do przespania się na jedną noc tylko...

I Piotr ofiarował mu łóżko, które starzec nazajutrz rano z wielką przykrością opuszczał. Był chory i zaledwie trzymał się na nogach.

— Gdybyśmy go zatrzymali? — zapytał gospodarz siostry, która jako najstarsza z rodzeństwa, rządziła domem.

— Ponieważ jest bez dachu i chleba, nic innego zrobić nie można! — odrzekła Antonina.

I staruszek pozostał u poczciwych ludzi aż do śmierci. Ale nie jest się dobrym bezkarnie.

Gdy jaki ubogi zjawił się we wsi, ludzie zaraz mówili:

— Idźcie do Nicol'ów!

Niebawem mała zagroda była przepełnioną. Piotr, który nie był bogatym, musiał pracować daleko więcej. Antonina obrąbiała prześcieradła — dzięki temu jeden ubogi więcej będzie mógł sobie odpocząć wygodnie.

Pewnego wieczoru mała zagroda mieściła aż dwudziestu nędzarzy, dwudziestu i dwóch raczej, licząc brata i siostrę, i wszystko to bez grosza. Piotr wziął na plecy wielką sakwę i poszedł do sąsiadów prosić o chleb i ziemniaki. Dom jego stał się prawdziwem schroniskiem. Zaczęto o tem mówić w całym departamencie; dano znać o tem Akademii francuskiej, która w 1886 r. obdarzyła rodzeństwo Nicole nagrodą cnoty, wynoszącą 1500 franków.

Nazajutrz dnia, w którym Piotr odebrał pieniądze, robotnicy zaczęli rozszerzać zagrodę. Nicole był szczęśliwy, że mógł przenocować u siebie trzydziestu ubogich.

W roku 1889 monsignor Perraud nową nagrodę im wyznaczył. Akademii francuskiej, która obdarzyła ich tysiącem franków, ktoś cyfry te podwoił. Nowe wskutek tego rozszerzenie zagrody i nowe łóżka. Dziś jest ich prawie czterdzieści u Nicol'ów. Gdy zabraknie łóżka, Piotr oddaje swoje i idzie spać na strych. Jeżeli Antonina zatrzymuje swoje, to dlatego, że ogrzewa w nim maleńkie dzieci opuszczone, które nie mając dachu i rodziny, byłyby błąkały się po drogach, a teraz w tej dziewicy odnalazły matkę. Miłosierdzie egzaltuje ludzi. Rodzeństwo Nicole urządziło w swoim departamencie małą loteryę, która udała się znakomicie, z dochodów schroniska ich ma zapewnioną pomoc do końca br. Czyż to wszystko? Nie. Piotr ośmielony kupił obok swej zagrody dom i trochę pola. Dom ma być nowem schroniskiem, a w polu paść się będą krowy dające mleko dla małych dzieci. Dom i ziemia kosztowały 6000 franków, a Piotr centa nawet nie ma na ich zapłacenie!

Lecz lekkomyślny ten dłużnik nie kłopoce się tem wcale. Liczy na swego proboszcza, który trzecią klasą przyjechał do Paryża, aby rzecz całą opowiedzieć redakcyi „Figara“. Zdaje nam się, że Piotr nie omylił się i spać może spokojnie.

Sabałowa bajka.

Siedliśmy wokół ogniska, wsłuchani w tę ciszę tatrzańską, która aż w uszach dzwoni. Zbliżała się już i godzina spoczynku, gdy nagle Sabała podniósł swą pomarszczoną twarz, podobną zarazem do głowy starego sępa i do twarzy Miltona. Chwilę popatrzył szklanemi oczyma w ogień — i tak zaczął opowiadać:

— Prosem piknie wasych miłości, raz seł chłop ze świdrem i rąbanicą, do Nowego Targu na siacie. Jakoś za Poroninem stowarzyszyła się z nim stara baba, Chłop, że był mądry gazda, poznał śmierć i zara myśli, jako się jej pozbyć. Wzion wreście wiercić dziurę do wierzby, wiercił, póki nie wywiercił, a potem w nią zaglądał.

— Cego patrzys? — pyta śmierć.

— Chces uznać, to sama zaźrzyj.

Zaźrzała śmierć do dziury, nie widzi nic — a bez ten czas ociosał se chłop rąbanicą bukowy kołek.

— Nie widzę nic, — powieda Smierć.

— Wleź całkiem, to obacys.

Ledwie śmierć wlazła całkiem, zatkał ci ją chłop — prosem piknie — bukowym kołkiem, przybił kołek obuchem i poseł.

Az tu rok po roku idzie, chłop żyje i żyje; ludziska przestali umierać; zajaziło się od nich w Zakopanem, w Białym Dunajcu, w Chochołowie, wsędy, ze cłek koło cłeka stał, jako smereki stoją w borze. Chłopisko się zestarzało, bieda pocena go gnieść, robić juz nie mogło. Naprzykrzyło mu się w ostatku zyć, poseł i odetkał śmierć z wirby.

Jak śmierć — prosem piknie — skocy, jak weźmie kosić — w Zakopanem, w Białym Dunajcu, w Kościeliskach, w Chochołowie, to tyla się luda wykopyrtło, ze i chować gdzie nie było. Przychodzi wreście śmierć do jednej gaździny wdowy — siedmioro sierot u niej — i bieze ją. A tu dzieci, kiej nie żacnom lamentować:

— Nie bier matki, nie bier matki!

Zlitowała się śmierć nad dziećmi, idzie do Pana Boga i powieda:

— Panie Boze, jakoze mnie matkę brać, kiej dzieci tak prosom, tak lamentujom, aze mi się luto stało.

A Pan Bóg powieda tak:

— Ja w tych rzeczach nie gazda, jeno Pan Jezus gazda, Idźże do Pana Jezusa, niech ci ta powie, jako ma być.

Przychodzi śmierć do Pana Jezusa i powieda:

— Panie Jezu, jakoze mnie gaździnę brać? — siedmioro sierot w chałupie — tak prosom, tak lamentujom, aze mi się luto stało.

A Pan Jezus prask śmierć w pysk:

— Chybaj do morza, przynieś skałkę!

Skocyła śmierć do morza, na samusienkie dno, przyniosła skałkę twardom, okrągluchnom, jako bochenek chleba, a Pan Jezus do niej:

— Gryź!

Gryzie śmierć, gryzie — zębiska ją bolom; zgryzła wreście całusieńkom skałkę — i patrzy: az w środku chrobocek maluśki siedzi.

A Pan Jezes prask śmierć w pysk:

— Widzis, powieda: to ja i o tym maluśkim chrobocku na dnie morza wiem i pamiętam; a ty myślis, ze ja o sierotach nie bedę pamiętał? — Chybaj, bier matkę!

Henryk Sienkiewicz.

Z obczyzny.

— **Bochum.** Szczęście w nieszczęściu miał tu pewien pomocnik dekarski. Spadł bowiem z wieżyczki, przy której pracował w nowym kościele św. Józefa, na dach zakrystyi, a ztąd na ziemię, lecz tylko zupełnie lekkie odniósł uszkodzenie.

— Tutejszy sąd karny skazał dozórcę maszyny Augusta C. z Herne na 8 miesięcy więzienia za to, iż na kopalni „Julii" przez nieuwagę na czas nie dał sygnału, tak że trzech górników, znajdujących się w koszu, śmierć znalazło.

— **Hagen.** Znowu się wykazało, że aresztowany dezerter Emil Jung nie ma żadnej styczności z morderstwem popełnionem na Amalii Mander.

— **Wetter.** U nas straszny zaszedł wypadek. Dwóch uczni formierskich w wieku 16 i 17 lat powiesiło się na drzewie. Przez gałęź przewiesili powróz i musieli równocześnie jakby na komendę z głowami włożonemi w pętlice spuścić się na dół, poczem nastąpiła śmierć. Powód samobójstwa nieznany.

— **Gelsenkirchen.** Tutejszy sztygar p. Norres dostał patent na bardzo pożyteczny wynalazek, który chroni górników przy rozsadzaniu węgli dynamitem od nieszczęścia. Jest to krótka rurka, w którą się kładzie kapiszon, znajdujący się przed nabojem. Do tego przyczepiony jest sznurek, który i z większej odległości gdy się pociągnie, niechybnie zaraz następuje wybuch.

— **Wattenscheid.** Dnia 10 bm. spadł pewien jeździec z konia tak nieszczęśliwie na głowę, że ciężkie odniosłszy uszkodzenie musiał się udać do śpitala.

— **Elberfeld.** Przypominamy, że Towarzystwo nasze „Zgoda" obchodzi w niedzielę dnia 21 bm. uroczystość poświęcenia chorągwi. Towarzystwo nasze młode jeszcze i słabe, więc tem więcej ufamy, iż sąsiednie Towarzystwa jako i wszyscy rodacy z okolicy poprą i uradują nas swojem przybyciem.

— **Bielefeld.** Pewnej rodzinie narodził się 17-ty chłopiec, a wszyscy żyją.

— **Braubauerschaft.** Pewna rodzina zapadła na ospę. Policya zarządziła środki ostróżności, aby niebezpieczna choroba nie rozszerzyła się dalej. Ojciec niestety umarł, lecz u reszty chorych nastąpiło polepszenie.

— **Buer.** Socyalista Nick i towarzysze znani ze swej bójki na noże, jaką u nas urządzili, a skazani na ciężkie kary więzienne 15, 14 lat itd., i to przez sąd monasterski, zostali przewiezieni do więzienia w Werden.

— **Wiedeń.** Na głównej poczcie skradziono w końcu stycznia paczkę listów rekomendowanych, w których zawarta była suma 200 tysięcy guldenów, czyli około 400 tys. marek. Złodziei nie wykryto.

— **Londyn.** Influenza w ostatnich czasach okropne wśród ludności angielskiej wyrządziła spustoszenie. Obliczono, że w ostatnich miesiącach dwa razy tyle zabrała ofiar jak cholera w roku 1843.

— **W Berlinie** zmarł i pochowany został młody murzyn z Afryki zwany Salomon James Garber. Uczył się tu ślósarstwa i wcale był pojętny i dobroduszny, tak że go znajomi bardzo lubili.

— **Alstaden.** Za staraniem naszego ks. Proboszcza ze Styrum, założono tutaj w Alstaden związek katolicki ku zbieraniu składek na zbudowanie nowego katolickiego kościoła. Ustawy już są potwierdzone od policyi. Członkiem tego związku może zostać każdy, co 25 fen. miesięcznie zapłaci. Patronem tego kościoła ma być św. Antoni z Padwy. — Do zarządu obrano 12 członków, między którymi jednego z Polaków, a tym jest Franciszek Radecki. Oprócz tego obrano 16 kolektantów, którzy będą miesięcznie zbierać składki. Między nimi są 4 Polacy, a tymi są Jan Duxa, Paweł Kowacki, Franciszek Ueher, i Józef Salamon. Proszę też bardzo naszych braci rodaków, by się nie wymawiali od pomocy na tak dobry cel, lecz wedle możności go poparli, bo nam tu kościoła bardzo potrzeba. Teraz niektórzy mają aż $^{3}/_{4}$ godziny drogi do kościoła, i dobrej nie ma drogi, tylko się chodzi przez pola; a jak jest mokro, to trzeba brodzić i błocić się aż po kolana. Dopomożcie nam więc do podniesienia chwały Bożej, a gdy kościół stanie, to będzie i po nas Polakach pamiątka i Bóg wynagrodzi.

— **Roehlinghausen** p. Wanne. Sprawozdanie „Towarzystwa św. Wojciecha" za rok 1892. W styczniu 1891 roku liczyło Towarzystwo 80 członków, w ciągu roku wzrosła ich liczba aż do 103 członków. Z tych wystąpiło 17, do wojska poszło 3, z powodu zmiany pracy odeszło 7 a 7 wykluczonych zostało, ponieważ nie uczęszczali na posiedzenia; dbecnie liczy Towarzystwo z kilku nowymi członkami 86 członków. — Posiedzeń odbyło się 24 i to 18 zwyczajnych, 2 walne i 4 zarządu. Stan kasy wynosił 488 m. 88 fen., rozchód zaś 388 m. 88 fen., tak że pozostaje 100 m. — 30 sierpnia obchodziło Towarzystwo uroczyście 6-tą rocznicę swego istnienia, teatrem amatorskim. Oprócz tego urozmaicały zabawę przemowy, śpiewy i deklamacye. Z chorągwią brało Tow. udział w zjeździe w Bochum, a dalej podczas rocznicy Towarzystwa w Braubauerschaft i w pielgrzymce do Haltern. Członkowie są zobowiązani do abonowania „Wiarusa Polskiego". Na intencyą Towarzystwa odprawionych zostało 12 mszy św. i to 6 w Eickel a 6 w Bickern. Na bieżący rok wybrani zostali do zarządu następujący członkowie: Antoni Gruner przewodniczącym, Józef Rzeźnik zast., Józef Dziadek sekretarzem, Andrzej Pietrzyński zast., Józef Naskręt podskarbim, Antoni Markowski zast., Adam Lisiecki bibliotekarzem, Piotr Szymański zast., Kasper Jankowski chorążym, Jan Naskręt i Jan Gloger oficerami chorągwi, Maksymilian Krenchoc gospodarzem zabaw. Antoni Grunert, przewodniczący, Röhlinghausen p. Wanne no.*14 $^{3}/_{4}$. Józef Dziadek sekretarz no. 18 $^{1}/_{2}$B.

— **Gerresheim.** Sprawozdanie z czynności „Towarzystwa św. Tadeusza": Towarzystwo liczyło z początkiem zeszłego roku 9 członków, przystąpiło w ciągu roku zeszłego 35, razem 44; z tych wystąpiło dla nieznanych powodów 7, wyjechało 5, wykreślono 2, razem 14, a zatem pozostaje na rok bieżący 30 członków. Oprócz tego posiada Towarzystwo honorowego prezesa, którym jest tutejszy wieleb. ks. Proboszcz, oraz honorowego członka, którym jest tutejszy ksiądz kapelan. — Posiedzeń odbyło Towarzystwo zwyczajnych 35, walnych 6, oraz 3 zarządu. Odczytów odbyło się 21, i to: treści religijnej 7, narodowo-historycznej 9, i treści przemysłowo naukowej 5. — Biblioteka składa się z 105 książek, obejmujących 140 tomów, a mogą z takowej korzystać i nieczłonkowie bezpłatnie. Czasopism obecnie Towarzystwo nie abonuje żadnych, — oprócz „Zgody" z Ameryki, (które zaraz od początku założenia Towarzystwa przychodzi bezpłatnie, za co przesyłamy nasze serdeczne staropolskie „Bóg zapłać!"). Natomiast członkowie są bezwarunkowo zobowiązani abonować „Wiarusa Polskiego". Ksiądz polski nawiedził nas trzy razy. Także nadmieniam, że przy każdem rozpoczęciu posiedzenia bywa odczytana Ewangielia św. — Ogólnego dochódu było wraz z remanentem z roku 1890 98 m. 87 fen., dochodu zaś 51 m. 85 fen., przeto pozostaje w kasie 47 m. 2 fen. Również z wielką radością donosimy, iż za pomocą Boską Towarzystwo zamówiło sobie chorągiew u p. Szpetkowskiego w Poznaniu, która już w lutym będzie nam nadesłana. Poświęcenie tejże chorągwi oraz obchód 3 rocznicy istnienia Towarzystwa odbędzie się z pewnością dnia 21 lutego, o czem bliżej będzie ogłoszone w łamach „Wiarusa Polskiego". A zatem już dziś upraszamy w celu podniesienia tej uroczystości wszystkie sąsiednie Towarzystwa polskie, aby nas zaszczyciły przybyciem swem z chorągwiami. — Także samo i wszyscy rodacy z okolicy Gerresheim, którzy nie należycie do Towarzystw, a których jest was taka ilość, że Towarzystwo mogłoby być dwa razy tak wielkie, niż obecnie, — będziecie nam również miłymi gościami, — tylko przyjdźcie, prosimy was z całego serca. Do zarządu wybrani zostali na rok obecny następujący członkowie: Przybył. przewodniczącym, Jan Dymowski, zastępcą, Ignacy Grajnert, sekretarzem, Adam Malinowski, zastępcą, Fr. Młynarek, skarbnikiem, Ign. Rezler, bibliotekarzem, Józef Malinowski, chorążym, Antoni Dworzeński i J. Kaczmarowski, asystentami, J. Szaroleta, przewodnikiem pochodu czyli marszałkiem. — Na chorągiew złożyli datki oprócz wielm. pana Hey, który nam ofiarował 75 m. następujący panowie: Ignacy Grajnert 15 m., H. Przybył 10 m., Ant. Dworzeński 10 m., Adam Malinowski 10 m., Józef Malinowski 6 m., Ign. Rezler 6 m., Ant. Lewandowski 6 m., Franciszek Grajnert 5 m., Konstanty Kozłowski 5 m., N. N. 4 m. 55 f., Z. Pilarski 4 m. 50 fen., Jan Ponicki 3 m., Jan Dymowski 3 m., Ign. Michałowski 3 m., Michał Mucha 2 m., Józef Ostrowski 1 m. 75 f., K. Dudek 50 fen., co czyni razem 174 m. 30 f. O dalsze składki uprasza się uprzejmie szanownych członków. — Ignacy Grajnert, sekretarz Gerresheim, Nachtigal 624.

Rozmaitości.

Ostrożnie z tak zwaną gumową bielizną. Coraz więcej wchodzi w używanie noszenie szczególniej kołnierzyków i mankietów gumowych. Rzecz to może wygodna, zwłaszcza dla dzieci, tak prędko brudzących bieliznę — ale też i niebezpieczna. Otóż w pewnem miasteczku niemieckiem zapalił się taki gumowy kołnierzyk na 3-letniem dziecku, które zmarło wskutek odniesionych poparzeń. Trzeba bowiem wiedzieć, że w skład materyału, z którego owe gumowe materyały się wyrabiają, wchodzi „celluloida", zapalająca się bardzo łatwo za samem zbliżeniem do ognia, a płonąca nader żywo. Nauczyciele powinni przestrzedz przed niebezpieczeństwem dziatwę szkólną, u którejby taką bieliznę gumową spostrzegli.

Służąca Dom Pedra. W zeszłym tygodniu zmarła w Lizbonie Marya Schreiber, rodem z Górnego Śląska, wierna i przywiązana sługa cesarskiej brazylijskiej pary. Przybyła ona w r. 1853 do Rio de Janeiro, jako jedenastoletnia sierota, ojciec jej bowiem, z którym wyruszyła po za Ocean, zmarł podczas podróży. Dziewczyna była zrozpaczona, całemi dniami płakała; siedząc w domu emigrantów, nie chciała przyjąć żadnego pożywienia. Doszło to do uszu Dom Pedra, który kazał ją wziąć do przytułku dla młodych dziewcząt, gdzie ją sam często odwiedzał, troszcząc się, aby jej niczego nie brakło. Marya jednak przez kilka lat nie mogła przyjść do zdrowia; gdy je wreszcie odzyskała, na usilne prośby została przyjęta w poczet służby cesarskiego domu. Cesarzowa obdarzała ją wielkiem zaufaniem i względami; Marya Schreiber całą duszę i serce oddała swym dostojnym dobroczyńcom, a to uczucie hołdu, uwielbienia i wdzięczności wzrosło jeszcze, gdy dom Pedro ocalił ją od roztratowania przez spłoszone konie. Gdy cesarska para poszła na wygnanie, Marya Schreiber towarzyszyła jej wiernie i pozostała przy swej pani aż do ostatniej jej chwili. Po śmierci obojga swych dobroczyńców martwiła się tak bardzo, iż popadła w ciężką chorobę, która złączyła ją z niemi na zawsze.

ŻARTY.

Także artysta. Pan: „Gdybyś pani wiedziała, jak ją ta żółta róża zdobi! Ten kolor najwięcej lubię ze wszystkich!" — Dama: „To pan pewnie jest malarzem artystą?" — „O nie, ale także pracuję na polu sztuki." — „Czy wolno zapytać w jakim rodzaju?" — „Owszem, jestem fabrykantem sztucznego masła!"

* * *

Zbyt gorliwie. Gość w restauracyi: „Proszę mi przynieść porcyą gęsiej pieczeni!" — Kelner: „Co pan sobie życzy, skrzydło, pałkę lub piersi?" — Gość: „Pałkę!" — Kelner: „Dobrze, lecz którą, prawą czy lewą?"

OD REDAKCYI.

Aby usunąć możliwe nieporozumienia, oświadczamy na życzenie odnośnych prezesów, którzy prosili o wcześniejsze przybycie na salę p. Balkenhola, iż rzecz nie dotyczyła żadnych urzędowych narad, lecz po prostu była to prywatna rozmowa co do dnia zjazdu dla ks. Patrona.

Od p. **Fr. Stępskiego,** prezesa z Mühlheim nad Renem, odebraliśmy 5 m., za które na II-gi kwartał br. przesyłać będziemy na jego ręce 3 numera „Wiarusa".

Tow. polsko-katol. św. Franciszka Ksawerego
w Hofstede-Riemke

urządza w niedziele, 21 lutego br. na sali p. Steinrücke

uroczystość poświęcenia chorągwi,

na którą sąsiednie Towarzystwa jako i wszystkich rodaków z okolicy serdecznie zaprasza. Członkowie Towarzystw winni się stawić w czapkach i oznakach towarzyskich. — Pochód do kościoła nastąpi o 3½ po poł. Po nabożeństwie nastąpi zabawa, składająca się z muzyki, śpiewów, deklamacyi, teatru amatorskiego p. t. **„Łobzowianie“**, oraz żywych obrazów. Wstępne dla członków Tow. 30 fen., dla nieczłonków przed czasem 50 fen., przy kasie 75 fen. Zony członków mają wstęp wolny. — O jak najliczniejszy udział prosi **Zarząd.**

Tow. polsko-katolickie św. Stanisława
w Herne.

Uwiadamiamy szanownych członków, iż w niedzielę, 21 bm. Towarzystwo nasze bierze udział w uroczystosci poświęcenia chorągwi „Tow. św. Franciszka“ w Riemke. Członkowie winni się zebrać w lokalu Towarzystwa o godzinie wpół do 1-ej w czapkach i oznakach Tow., gdyż wspólny wymarsz nastąpi o 1-ej po poł. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

Ostrzeżenie.

Uwiadamiam szanownych rodaków Polaków, iż żadnego zastępcy, który z próbkami chodzi, nie posiadam, tylko sam w swoim składzie wszelkie zamówienia przyjmuję.

Z uszanowiem

A. Powałowski,
krawiec męski,
Bochum, przy Starym Rynku No. 3,
obok kościoła św. Piotra i Pawła.

Baczność! Rodacy! Baczność!

Jedyny polski skład w Langendreer,
specyalnie dla Polaków!

Szanownych Rodaków w Langendreer i okolicy niniejszem uwiadamiam, że zrobiłem bardzo korzystne zakupno, tak że sprzedawać mogę niżéj wymienione towary po następujących cenach:

Wędzonkę (szpek) funt po . .	70 fen.
Kiełbasę (Mettwurst) funt po .	75 „
Smalec, funt po	55 „
kawa palona, funt po	130 „
Kawa niepalona, funt po . .	120 „

Wszelkie produkta sprzedaję po cenach przystępnych.

Zapewniam szanownych braci rodaków, iż jestem w stanie konkurować przeciw każdemu. Każdy, kto skieruje kroki do mnie, to nie pożałuje tego, a uczyni zadość swemu obowiązkowi.

Jakób Żynda.

Jedyny skład polski w Langendreer. **Jedyny skład polski w Langendreer.**

FRITZ LANGE
Langendreer, przy cesze Vollmond.

Polecam szanownym Polakom w Langendreer i okolicy swoje wszelkie produkta i obficie zaopatrzony skład kolonialny po przystępnych cenach.

Wędzonka (szpek) tutejsza, funt po	75 fen.
Wędzonka amerykańska, funt po	55 „
peklówka (Büchsenfleisch)	70 „
smalec, funt po	55 „
Mettwurst, funt po	75 „
kiszka krwawa i wątrobna (Blut- u. Leberwurst)	50 „
kiszka z szynki (Schinkenwurst)	80 „
kiszka z czosnkiem (Knoblauchwurst)	75 „
masło margarynowe	55 „
masło prawdziwe po cenach dziennych;	
mąka	18 „
ryż	18 „
groch okrągły i długi	15 „
kasza	18 „
linzy	25 „
cukier	40 „
ser limburski	30 i 50 „
ser holenderski	70 „
śledzie, tuzin po	60 „
kawa palona po	140. 150, 160 „

i kawę niepaloną wszelkiego gatunku.

Dalej polecam: garderobę dla górników od stopy do głowy, fajki, cygarniczki i t. d., jako też wyborne cygara, tytuń i tabakę do zażywania po rozmaitych cenach.

Zwracam uwagę na moją

wyprzedaż zimową,

która **tylko do 20 lutego 1892** trwać będzie. Jeżeli kto chce jakiekolwiek zakupno zrobić, to zapraszam, gdyż materya tania i dobra.

Ubrania, paletoty, spodnie, kamizelki

daleko taniej, jak po za sprzedażą.

Z uszanowaniem

A. Powałowski, krawiec męzki,
BOCHUM, przy starym rynku nr. 3
przy kościele św. Piotra i Pawła.

Handel żelaza i mebli.
Aug. Götze wd., dawniéj H. Dellbrügger,
HERNE, Bahnhofstr. 51,

poleca całkowitą wyprawę i urządzenie.

Posiada wielki skład

wszelkich towarów żelaznych, jako to: maszyny do gotowania, piece, sprzęty domowe i t. d.

wszelkich mebli, zwierciadeł i mebli wyściełanych po najtańszych cenach. Wóziki dla dzieci i kołyski.



Wilhelm Lauf jun., Castrop,
Münsterstr. Nr. 12

w domu pani Herdickerhof (lokal polsk. Towarzystwa) poleca swój bogato zaopatrzony skład **złotych i srebrnych zegarków. regulatorow, budzików i zegarów ściennych. Łańcuszki** z niklu, talmi i włosów.

Polecam także medale do łańcuszków, **okulary** itd.

Towary złote, jako to: łańcuszki. kolczyki, krzyżyki, obrączki (pierścienie) itd.

Reparacye wykonuję pod gwarancyą prędko i tanio.

Bäumer & Cie.

Stöckmann-Strasse 140²/₂ **Oberhausen,** Stöckmann-Strasse 140²/₂

polecają swój wielki skład dobrych

zegarków i rzetelnych złotych towarów

pod gwarancyą taniéj, jak każda inna konkurencya, na co nam zezwala zakupno masami dla naszych 8 składów. [440

Reparacye prędko i tanio.

Kupujemy stare złoto i srebro.

Gerhard Becker
w Witten nad Rurą, Hauptstrasse 14

poleca swój skład

złotych i srebrnych zegarków

i niklowych łańcuszków po najtańszych cenach. Złote zauszniсe, brosze, krzyżyki i t. d. zawsze w jak największym wyborze.

Stare złoto i srebro przyjmuje za gotówkę.

Reparatury prędko i tanio.

Tanie i ciekawe książki: Głos Synogarlicy 1 markę, Przeraźliwe Echo 60 fen., Genowefa 40 fen., Bolesław 40 fen., Sąd Ostateczny 40 fen., Męki piekielne 15 fen., Nauka o Szkaplerzach 20 fen., Nauka o Różańcu 15 fen., Ministrant 15 fen., Pomsta Boża 25 fen., Los Sieroty 30 fen., Listownik 50 fen., Legendy 30 fen., Mała Sybilla 30 fen., Lampa czarodziejska 40 fen., Koszyk kwiatów 40 fen., Kręte drogi 80 f., Robinson 80 fen., Antoś z Skalina 30 fen., Chata Wuja Tomasza 30 fenygów, Cud rzadki w świecie 10 fen., Dolina Almeryi 60 fen., Gadu-gadu 30 fenygów. Hirlanda 40 fen., Historya o królewiczu 30 fen., Historya o Siedmiu Mędrcach 50 fen., Historya o Alim Babie 25 fen., Historya o cierpliwéj Gryzeldzie 20 fen., Magazyn zabaw 40 fen., Obrazki z życia ludu 40 f., Oracye i pieśni weselne 30 fen., O wiecznym żydzie 10 fen., Powieści i gawędy 50 fen., Przygody z życia pijaków 30 fen., Powinszowania dla młodzieży 50 fen., Róża z Tannenburga 50 fen., Śpiewnik polski 50 fen., Sześć ciekawych bajek 30 fen., Złote kajdany 30 fen., Zbiór pieśni światowych 80 fen. — Na koszta przesyłki dołączyć trzeba do każdej marki 10 f. — Zamawiać i przesyłać należytość naprzód pod adresem

W. Fiałek, Chełmno (Culm W.-Pr.)

Szanownemu
Wiktorowi Świeczkowskiemu,
pochodzącemu z Pelplina, życzą w dniu Jego Imienin zdrowia, szczęścia i wszelkiéj pomyślności. Po trzykroć: niech żyje!

F. S. P. S. J. B.

Doskonały i pilny

zecer

znajdzie natychmiast zatrudnienie w drukarni „Wiarusa Polskiego“ w **Bochum** (w Westfalii). Płaca podług taryfy.

Jan Dulisch,
Herne, Mont-Cenisstr. 25.

Polecam się szanownym rodakom jako

krawiec męzki,

mając nadzieję, iż rodacy raczą mię popierać, jako swego współbrata. — Mam także wszelkiego rodzaju sukna na składzie.

Die Verläumdung,

die ich gegen **Lorenz Wożny** ausgesprochen habe, nehme ich als unwahr zurück.

Anton Eurmaniak.

Obelgę,

rzuconą na **Wawrzyna Wożnego** odwołuję i przepraszam.

Antoni Furmaniak.

G. Baum,
Castrop, Wittener Strasse 56.

Szanownym Polakom w Kastropie i okolicy polecam się jako

krawiec męzki.

Zapewniam, iż ubiory, które wykonuję, są dobrego kroju i elegancko odrobione. Zamówienia uskuteczniam w krótkim czasie, stósownie do życzeń odbiorców.

J. H. Speckbrok,
mistrz szewski,
Castrop, przy kościele, Nr. 36.

Polecam się szanownym Polakom w Castropie i okolicy do wykonywania wszelkich prac, wchodzących w zakres szewski. **Reparacye** wykonuję prędko i tanio.

Henryk Wulf,
zegarmistrz,

w Langendreer na dworcu przy kościele katolickim.

Polecam szanownym Polakom mój bogato zaopatrzony skład **zegarków kieszonkowych,** zegarów ściennych, regulatorów i budzików.

Wszelkie **reparacye** wykonuję prędko i tanio.

Książki do nabożeństwa, **Harfiarz z nutami, Szczęście domowe** i inne książki. Przyjmuję do oprawy **wianki, listy chrzestne,** książki i obrazy. Oprawa dobra i tania. Przyjmuję zamówienia na **stemple kauczukowe.**

Księgarnia Polska,
Gelsenkirchen, Neustrasse 1.
Adres pisze się:
J. Karaś, Gelsenkirchen.

Polecam do łaskawego odbierania żuchlówkę (Nordhäuser Kautabak), dalej dobre 5 fenygowe cygara, jako też dobre wino po niskich cenach.

Z wysokim szacunkiem
W. Rob,
Bochum, Allee-Str. 133

Redaktor **odpowiedzialny** Jan Rakowski w **Bochum.** — **Nakładem i czcionkami wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“.**